

Do roboty więc, koledzy i towarzysze broni, w nadchodzącym roku, który oby dla wszystkich był rokiem pokoju. Wyteżmy swe siły, by stworzyć pewność, że gdyby konieczną już się stała wojna i Ojczyzna pod broń swych synów powołała, miałyby ona żołnierzy lepszych, silniejszych i doskonalszych, niż ci, którzy jej bronili przez długie dwa lata wojny.

Żołnierze! W ciężkiej pracy wojennej, jako Naczelnny Wódz, żyłem z wami, cierpiąc waszymi bólami i porażkami, ciesząc się waszymi radościami i tryumfami. W imieniu Ojczyzny życzyłem wam dotąd zawsze w dzień Nowego Roku pokoju, opartego na waszym zwycięstwie. Pokój ten przyszedł! Więc teraz, jak stary żołnierz, cieszę się zeń razem z wami, a westchnawszy i wspomniawszy ze czcią imię tych, co w obronie Ojczyzny na polu walki złożyli swe głowy, słę wam wszystkim serdeczne podziękowanie z powodu ubiegłej pracy i życzę powodzenia w nowej żołnierskiej robocie, innego rodzaju, robocie pokojowej.

Rozkaz przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateriach i instytucjach armii polskiej.

Józef Piłsudski.

Warszawa, Belweder, 31 grudnia 1920 r.

---

## O POWODACH SPIESZNEGO POWOŁANIA SEJMU USTAWODAWCZEGO

(19 stycznia 1921 r.)

*Klub Sprawozdawców Sejmowych, zakładając swą księgę pamiątkową, zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o rozpoczęcie tej księgi. Piłsudski, czyniąc zadość tej prośbie, wpisał do księgi własnoręcznie niżej podane wspomnienia, tłumaczące dlaczego tak spieszył się z powołaniem Sejmu Ustawodawczego w Polsce.*

*Wspomnienia te ogłosił Antoni Anusz w «Polsce Zbrojnej» z 26 września 1931. Podajemy je według tego druku, który jest zgodny z rękopisem, przechowywanym w archiwum Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych.*

Jeszcze będąc w Magdeburgu, starałem się obliczyć wszelkie możliwości, związane z wynikiem wojny. Na wypadek przegranej Niemiec oczekiwałem, iż Polska będzie otoczona ze wszystkich stron krajami i państwami, znajdującymi się w stanie chaosu i poszukiwania nowych dróg dla życia publicznego. Na ten wypadek, sądziłem, wszystko zależy od tego, kto pierwszy zdoła dom swój urządzić tak, by dla zmęczonych długo-

letnią wojną i chaosem wewnętrznym ludzi stanowił on wygodne i spokojne miejsce odpoczynku i pracy pokojowej, możliwym zaś to być mogło jedynie przy praworządnych stosunkach, wolnych od samowoli czy to indywidualnej, czy zbiorowej.

Dlatego też, gdy stanąłem na ziemi polskiej i losy złożyły mi w ręce kierownictwo sterem nawy polskiej, zdecydowałem natychmiast spróbować wyprzedzić wszystkich w Europie centralnej i wschodniej w pracy budownictwa państwowego wśród ogólnego chaosu. Spieszyć zaś trzeba było nie tylko przez wzgląd na otoczenie Polski. Wewnątrz było już dosyć chaosu, byłem nim po prostu przerażony. Przez pierwsze kilka tygodni nie napotkałem po prostu człowieka, grupy, partii, czy stronnictwa, które nie było opanowane megalomanią wyjątkową. Twierdzenie: ja, lub my i naród, to jedno — nie schodziło z ust, każdy to powtarzał, każdy rwał się do reprezentowania na swoją rękę Polski wewnątrz i zewnątrz. Byliśmy, zdaniem moim, tak przesiąknięci chaosem, że naturalny rozwój musiał prowadzić nie do praworządności, o czym w Magdeburgu marzyłem, lecz do silnych tarć wewnętrznych i do panowania samowoli grupowej czy partyjnej.

Zesrodkowałem więc wszystkie swe wysiłki na zebranie Sejmu Ustawodawczego, jako pierwszego wzoru, dla ustanowienia praworządności w kraju. Muszę sobie przyznać, że wszystko, co ode mnie zależało, a zależało wówczas bardzo dużo, zrobiłem, by ten pierwszy krok możliwie przyspieszyć. Pierwszemu ministerstwu p. Moraczewskiego postawiłem, jako warunek, wypracowanie i ogłoszenie ordynacji wyborczej do Sejmu w przeciągu paru tygodni i robiłem codzienny nacisk, aby ten warunek został dotrzymany<sup>1)</sup>). Drugiemu ministerstwu p. Paderewskiego postawiłem jako warunek zwołanie Sejmu również w terminie parotygodniowym. I teraz jeszcze, gdy dwuletnie życie Polski zadało w wielu wypadkach kłam moim samotnym marzeniom i rozmyśleniom magdeburskim, z przyjemnością wspominam, że pierwszy krok — zwołanie Sejmu Ustawodawczego dla opracowania Konstytucji — został zrobiony w Polsce zupełnie zgodnie z moimi obliczeniami więziennymi, wyprzedzając pod tym względem wszystkich sąsiadów i czyniąc niespodziankę wszystkim wrogom Polski.

To też, wyznam szczerze, dumny byłem w początkach lutego 1919 r., gdym, złamawszy tysiączne przeszkody i silny opór wewnętrzny, mógł złożyć swą władzę w ręce pierwszego Sejmu odrodzonej Polski.

---

<sup>1)</sup> Rząd Moraczewskiego w dziesiątym dniu swego urzędowania, tj. 28 listopada 1918 r. ogłosił dekret o ordynacji wyborczej.